

Nieuleczalnie chory chciał transmitować jak umiera

6 września 2020

Francuz Alain Cocq, od dziesięcioleci dotknięty nieuleczalną chorobą, która degraduje jego organy wewnętrzne powodując olbrzymi ból, wypił ostatni kubek wody i ogłosił na „Facebooku”, że przerywa odżywianie i hydratację, by umrzeć. Wcześniej pisał do prezydenta Macrona o zezwolenie na przepisanie mu substancji, która pozwoliłaby mu odejść bez bólu. Macron się nie zgodził, więc Cocq postanowił transmitować swą agonię, by „poruszyć sumienia” i wywalczyć we Francji „prawo do godnej śmierci”.



„Ostatni raz piję wasze zdrowie. Zaczyna się droga wyzwolenia i – uwierzcie mi – jestem szczęśliwy” – mówił Cocq podczas nocnej transmisji na Facebooku. „Wiem, że dni, które jeszcze przede mną, będą bardzo trudne, ale podjąłem decyzję i jestem spokojny. Zważywszy na mój stan zdrowia, powinno to pójść szybko. Zresztą tego sobie życzę, bo nie jestem masochistą”. Według niego, śmierć powinna przyjść w niecały tydzień.

W ubiegłym wieku mógł jeszcze poruszać się na wózku. Jest przekonany socjalistą, pracował pomagając głuchoniemym i niepełnosprawnym. Ubiegał się o ich prawa urządzając wyprawy na wózku do Strasburga i Genewy, gdzie w odpowiednich instytucjach (Unia Europejska, ONZ) domagał się m. in. o prawa do godnej śmierci dla nieuleczalnie chorych. Jego chorobę nazywa się na Zachodzie „osieroconą”, bo podobnie jak w przypadku kilku tysięcy podobnych rzadkich chorób, nie ma nań leków. Koncernom farmaceutycznym nie opłaca się opracowywać lekarstw dla tak małej liczby chorych.

Od ponad 20 lat Alain Cocq może już tylko leżeć w medycznym

łóżku, w swoim małym mieszkaniu w Dijon, w Burgundii. Wyprowadzono go z domu tylko raz, gdyż chciał wziąć udział w antyrządowej manifestacji „żółtych kamizelek”. Przyjmuje najwyższe dozwolone dawki morfiny, by ograniczyć ból. Część jego organów już nie działa; obawiał się, że wkrótce straci słuch i mowę. Nie chciał skorzystać z propozycji, by jechać do Szwajcarii, gdzie wspomagane samobójstwo jest dozwolone. Postanowił walczyć o podobne prawo we Francji, stąd jego decyzja o transmisji.

Według sondaży przeprowadzonych we Francji w ostatnich latach, 89 do 96 proc. ankietowanych jest za prawem do eutanazji. Facebook podjął dziś decyzję o uniemożliwieniu Alainowi Cocqowi transmitowania swej agonii.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)